WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 16. **Bochum, wtorek, 7 lutego 1899.** Rok 9.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Altenbochum. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Józefa od 1 stycznia 1898 do 1 stycznia 1899 r. Na początku roku 1898 liczyło tow. 44 członków, w ciągu roku wpisało się 21, z powodu niepłacenia składek skreślono 5, a z powodu zmiany pracy wystąpiło 6, tak więc obecnie liczy tow. 54 członków. Zebrań odbyło tow. 20 zwyczajnych, 4 walne i 3 posiedzenia zarządu. Księdza polskiego mieliśmy raz. Msza św. odprawioną została jedna na intencyę tow. Towarzystwo posiada 165 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Tow. żadnych zabaw nie urządzało, tylko święconkę i gwiazdkę. Z chorągwią występowało tow. 4 razy.

W kasie pozostało z roku 1897 229 mr. 75 fen, dochodu było w roku 1898 268 mr. 46 fen., rozchodu 304 mr. 26 fen., pozostaje w kasie na rok 1899 193 mr. 95 fen. Chorym członkom wypłacono 118 mr. 50 fen. Proces, który tow. przegrało w sprawie pochodu na procesyi Bożego Ciała do Bochum, kosztował 114 mr. 10 fen.

Do zarządu zostali obrani: Honorowym prezesem ksiądz prob. Vogel, przewodniczącym Wojciech Grzegorski, zast. Klemens Zawodny, sekretarzem Ludwik Szkudlarski, zast. Julian Sowiński, kasyerem Andrzej Grygier, zast. Franciszek Dopierała, bibliotekarzem Antoni Mikołajczak, zast. Piotr Kandula, chorążym Tomasz Mikołajczak, zast. Franciszek Urbaniak, asystentami Tomasz Franciszczak i Tomasz Błaszczyk, zast. Ludwik Paszkowiak i Franciszek Król, rewizorami kasy Jan Paszkowiak i Stanisław Pałczak.

Wszelkie listy, tyczące się tow., należy się przysyłać na ręce przewodniczącego.

W. Grzegorski, przew. L. Szkudlarski, sekretarz.

Hörde. Sprawozdanie z czynności Tow. św. Walentego w Hörde od 1 stycznia 1898 do 15 stycznia 1899 r. Tow. odbyło w ubiegłym roku 24 posiedzeń zwyczajnych i 4 zarządu. Członków liczyło tow. na początku 52, w ciągu roku przystąpiło 47, tak że było razem 99 członków. Z tych powróciło w strony rodzinne 5, do wojska poszło 2, dla zmiany pracy wystąpiło 4, umarło 2, z niewiadomej przyczyny wystąpiło 13, razem więc ubyło 26 członków. Na rok 1899 pozostaje 73 członków. Z chorągwią występowało tow. 7 razy. Księdza polskiego mieliśmy 4 razy. Wspólnie do Komunii św. przystępowało tow. trzy razy. Tow. zamówiło 3 msze św., jednę na intencyę tow. i dwie za zmarłych członków. Towarzystwo urządziło dwie zabawy: wiosenną i jesienną połączoną z obchodem rocznicy oraz święconkę i gwiazdkę. Członków na posiedzenia uczęszczało 30 do 35. Wsparcia chorym członkom wypłaciło tow. 50 marek, na dwa pogrzeby 25 m. 25 fen.

Dochodu miało tow. 321 m. 37 fen., rozchodu 214 mr. 15 fen., pozostaje 107 m. 22 f. Całego majątku posiada tow. 225 mr. 77 fen. Z tych w kasie oszczędności w Hörde 200 m. a reszta u kasyera.

Tow. posiada bibliotekę, w której znajduje się 136 książek. Z tych 35 jest własnością tow. a reszta Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ i „Przewodnika Katolickiego“.

Dnia 15 stycznia do nowego zarządu wybrani zostali członkowie: Honorowym prezesem ksiądz kapelan Habel, honorowym członkiem Ignacy Waleński, przewodniczącym Andrzej Rosik, zast. Jan Parzybok, sekretarzem Józef Młyńczak, zast. Ignacy Nowaczyk, kasyerem Antoni Strojnowski, zast. Jan Rosik, bibliotekarzem Franciszek Młyńczak, zast. Tomasz Karwik I, rewizorami kasy Jan Borkowski i Ignacy Waleński, chorążym Stanisław Młyńczak, zast. Bernard Montowski, asystentami Jan Jankowiak i Tomasz Karwik II, zast. Marcin Golak i Tomasz Młyńczak.

Posiedzenia odbywają się co 2 i 4 niedzielę. Wszelkie listy, tyczące się tow., prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Andrzej Rosik, przew. Józef Młyńczak, sekretarz.

Recklinghausen. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa pod opieką Serca Jezusowego. Zgromadzenia odbywały się dotąd co 2 i 4 niedzielę w miesiącu. Z chorągwią występowaliśmy kilka razy. Członków na początku roku było 43, a wstąpiło nowych 23, 4 poszło do wojska, 4 do Polski, 8 w inne strony, 1 umarł, pozostaje członków na rok nowy 49. Tow. posiada w swej bibliotece książki z Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu i to 117 tomów. Członkowie wrazie choroby otrzymują 50 fen. dziennie. Pieniędzy w kasie mamy 202 mr. 46 fen. Do zarządu należą: honorowy przew. ks. Reckmann, przew. Andrz. Rygusiak, zast. Marcin Wojczewski, sekretarz Fr. Radajewski, zast. Bern. Betscher, kasyer Wojciech Kramarczyk, zast. Andrz. Klecha, bibliotekarz Jan Rygusiak, chorąży Jan Krystkowiak, podchorąży Michał Wawrzyniak i Fr. Pukacki, zast. Krupka, mąż zaufania Mikołaj Dołądkiewicz. Listy prosimy przysyłać do przewodniczącego Andrz. Rygusiak, Franciszek Radajewski sekretarz.

Bulmke. Tow. św. Czesława odbyło 15 stycznia 1899 roku walne zebranie, na którem przeczytano sprawozdanie z całego roku. Tow. na początku 1898 roku liczyło 88 członków, w ciągu roku dało się zapisać 43 członków, wystąpiło 35 dobrowolnie, dla zmiany pracy 22 z powodu wojskowości 6, do Polski wróciło 15, wykluczony został 1, na rok bieżący pozostaje więc 52 członków czynnych i 4 honorowych. Zebrań odbyło Tow. 17 zwyczajnych, 2 nadzwyczajne i jedno walne. Tow. występowało z chorągwią 5 razy. kapłana polskiego mieliśmy 3 razy. Tow. obchodziło rocznicę, święconkę i gwiazdkę. Z r. 1897 pozostało w kasie 56 mr. 25 fen., dochodu miało Tow. w roku 1898 ze składek miesięcznych i dobrowolnych 303 mr. 15 fen. Tow. sprawiło piękny obraz św. Czesława, który kosztuje 100 mr., innych wydatków było 238 mr. 45 fen., obecnie jest w kasie 20 mr. 95 fen. Do zarządu zostali obrani 15 stycznia na rok bieżący następujący członkowie: Honorowym prezesem ksiądz wikary Husemann, przew. Stanisław Kuraszyk, zast. Szymon Wyzujak, sekretarzem Stanisław Madaliński, zast. Stanisław Grund skarbnikiem Michał Wojciech, zast. Paweł Andrzejewski, bibliotekarzem Fr. Czerwiński, zast. Fr. Durka, rewizorami kasy Michał Lewandowski i Fr. Kaczyński, ławnikami Stefan Szymański i Michał Duszyński, chorążym Władysław Jackowski, zast. Fr. Grund, asystentami Antoni Studziński i Stanisław Grund, zast. Fr. Kajczyk i Wincenty Kasprzak. Tow. posiada bibliotekę, która jest własnością Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Posiedzenia odbywają się co drugą i trzecią niedzielę. Wszelkie listy tyczące się Towarzystwa, prosimy przysyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Stanisław Kuraszyk, przewodniczący. Stanisław Madaliński, sekretarz.

Cottenburg. Roczne sprawozdanie Tow. św. Aloizego od 15 stycznia 1898 do 15 stycznia 1899. Tow. odbyło w ubiegłym roku 26 posiedzeń, z tych 3 walne i 2 zarządu. Członków liczyło tow. na początku roku 51, w ciągu roku dało sie wpisać 36 na członków, tak, iż tow. liczyło 87 członków. Z tych wystąpiło dla zmiany pracy 4, do wojska poszło 2, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykluczono 12, pozostaje więc na rok bieżący 69 członków.

Dochodu miało tow. w roku 1898 245 m. 53 fen., z roku 1897 pozostało 72 m. 68 fen., czyni razem 318 mr. 21 fen., rozchodu było 223 m. 37 fen., pozostaje więc na rok 1899 w kasie 94 mr. 84 fen.

Z chorągwią występowało tow. 6 razy. Księdza polskiego mieliśmy 6 razy. Wspólnie do Komunii św. przystępowało tow. dwa razy. Tow. zamówiło też jednę Mszę św. na intencyę towarzystwa. Zabaw urządziło tow. 1, oprócz tego obchodziło tow. wspólną gwiazdkę i święconkę. Biblioteka składa się z 89 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowych w Poznaniu i 13 własnych książek. Z gazet abonuje tow. „Wiarusa Polskiego“ i „Wielkopolanina“.

Do zarządu zostali obrani następujący członkowie: Szczepan Kaczmarek przewodniczym, Jan Wawrzyniak zast., Stanisław Ignaszak sekretarzem, Andrzej Parzysz zast., Jan Klaszyński skarbnikiem, Marcin Ciszewicz zast., Wawrzyn Kaźmierczak bibliotekarzem, Jan Błaszczyk zast., Szymon Szydlak i Wawrzyn Anders rewizorami kasy, Jan Gaworski I chorążym, Antoni Michalski i Walenty Pilarczyk asystentami, Jan Kubiak II chorążym, Bartłomiej Górny i Franciszek Brukiewicz asystentami. Posiedzenia odbywać się będą co drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca.

Wszelkie listy, tyczące się tow., uprasza się przesyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Szczepan Kaczmarek, przewodniczący. Stanisław Ignaszak, sekretarz.

Osterfeld. Towarzystwo św. Józefa w Osterfeld obchodziło dnia 22 go stycznia 1899 czwartą rocznicę swego istnienia. Były różne mowy, śpiewy i deklamacye, koncert, oraz teatr p. t. „Ita z Togenburgu“. Na naszą uroczystość przybyły także towarzystwa: św. Barbary z Oberhausen oraz św. Barbary i św. Jacka z Bottropu. Szanownym amatorom za tak piękne odegranie teatru i towarzystwom, które nas raczyły odwiedzić, składamy staropolskie

„Bóg zapłać“. Na naszą zabawę przybyli także księża miejscowi. Zarząd.

Powrót OO. Redemptorystów

do Bochum nastąpił już w przeszły piątek wieczorem, choć głoszono, że przybyć mają dopiero w sobotę. Chciano widocznie uniknąć nadmiernego zgromadzenia się ludzi. Dnia 3 lutego o godz. 7 minut 30 wieczorem przybyło 4 Ojców i trzech Braci na stacyę „Präsident“ w Bochum, gdzie zostali przyjęci przez deputacye duchowieństwa miejscowego. O godzinie 7¾ uderzono w dzwony klasztorne, a nie trwało ani 10 minut, gdy kościół klasztorny zapełnił się wiernymi. Ojców przywitał w zastępstwie chorego ks. prob. Schilpa, w którego parafii klasztór jest położony, ks. prob. Harbort, na co odpowiedział Prowincyał OO. Redemptorystów O. Ballmann. Przełożonym klasztoru został mianowanym O. Frohne, a prócz nich przybyli OO. Krause i Eickenscheid. Ostatni pracował w Bochum już przed wydaleniem zakonników. W sobotę i w niedzielę rano mnóstwo ludzi zbierało się w kościele klasztornym, w niedzielę po południu zaś, już godzinę przed rozpoczęciem nabożeństwa, był kościół i chór szczelnie nabity wiernymi.

Ks. prob. Harbort od kościoła śś. Piotra i Pawła odprawił uroczyste nabożeństwo i wygłosił kazanie, w którem uwydatnił znaczenie zakonów dla Kościoła i ludu katolickiego i witał powracających z wygnania Ojców.

Następnie wszedł na ambonę Prowincyał O. Ballmann, aby wygłosić kilka słów powitania po 27-letniej rozłące, by na nowo zacieśnić węzeł jaki przed 31 laty zadzierzgnięto pomiędzy zakonem OO. Redemptorystów a duchowieństwem i ludem katolickim miasta Bochum i okolicy, oraz podziękować wszystkim, którzy się czemkolwiek klasztorowi przysłużyli. Nadmienił też O. Ballmann, że nie ma się nikt dziwować, iż tymczasem trzech tylko Ojców przybyło, gdyby bowiem był chciał wszystkich posłać do Bochum, którzy się zgłosili, toby inne klasztory zupełnie osierociały, albowiem każdy chciał iść do Bochum.

Jak już zaznaczyliśmy, jeden z Ojców, którzy przybyli, O. Eickenscheid, żyje jeszcze w pamięci starszych mieszkańców miasta Bochum i okolicy, albowiem był przy założeniu klasztoru i potem aż do wypędzenia zakonników w Bochum pozostał. Dzisiejszy zaś przełożony klasztoru O. Frohne został w roku 1871 w kościele klasztornym w Bochum wyświęcony na kapłana. W roku tym obchodził zakon uroczystość wyniesienia założyciela zakonu Redemptorystów św. Alfonsa do rzędu nauczycieli Kościoła. Na obchód ówczesnej uroczystości przybył do Bochum także Najprzew. Arcybiskup Adames z Luksemburga i wyświęcił kilku kleryków zakonu na kapłanów, a między tymi znajdował się też O. Frohne. O. Krause i O. Mann, który dopiero w piątek przybędzie, dotąd w Bochum są nieznani. Prócz trzech Ojców, przybyli też trzej Bracia: Paschal, Lambert i Rafał.

Tak więc znów posiada Bochum swych Ojców, znów w kościele klasztornym zacznie grono kapłanów zakonnych w konfesyonale i na ambonie pracować nad uświęceniem ludu katolickiego. Daj Boże, aby ta praca stokrotne wydała owoce!

Jak słychać, ma też w niezadługim czasie przybyć jeden lub dwóch Ojców władających językiem polskim. Oby to nastąpiło jak najprędzej!

Czy się uda Polaków zgermanizować?

W pismach centrowych, pomiędzy innemi w „Koelnische i Schlesiche Volksztg“ znajdujemy artykuł zajmujący się ostatniem wystąpieniem prof. Delbrücka przeciw polityce antypolskiej rządu. W artykule tym stwierdza autor:

„Rzeczywiście germanizacya od czasu wydania ustaw antypolskich przed 13 laty i utworzenia komisyi kolonizacyjnej ani kroku nie postąpiła naprzód. Nawet najgorliwsi szermierze Towarzystwa H. K. T. muszą obecnie przyznać, że germanizacya Polaków żadnych nie zrobiła postępów. Polacy skutkiem polityki, dostatecznie już przez nas scharakteryzowanej, stają się coraz podejrzliwszymi przeciwko wszystkiemu, co przychodzi z Berlina od zielonego stolika, odłączają się coraz bardziej od Niemców, a nawet te żywioły ludu polskiego, które dawniej bliskiemi były zgermanizowania się, tem lepszemi stają się Polakami nawet wtedy, gdy zmuszeni są opuścić W. Ks. Poznańskie i Zachodnie Prusy“.

W końcu powiedziano w artykule:

„Największym przeciwnikiem komisyi kolonizacyjnej, ustaw antypolskich i t. d. jest — aby użyć śmiałego frazesu — kobieta polska. Uznał to także Bismarck i dla tego przy obradach sejmu nad ustawą kolonizacyjną w roku 1886 tak gwałtownie walczył przeciw Polkom. Młodzi Polacy muszą służyć w wojsku, składać egzamina i do pewnego stopnia służyć lata całe państwu, rządzonemu zupełnie po niemiecku. Polka tego nie potrzebuje, zachowuje swoje słowiańskie właściwości, gdyż po 14 roku życia nie potrzebuje, jeżeli nie chce, ulegać żadnym wpływom niemieckim. Dopóty, dopóki berlińskim politykom nie uda się zgermanizować polskich kobiet i dziewic, nie zgermanizuje się polonizmu. Dzisiaj jednak dalej nam niż dawniej do zgermanizowania polskich mężów, aby zgermanizować kobiety polskie, na to musieliby wielcy politycy germanizacyjni w Berlinie więcej się uczyć z historyi i życia.“

Co różne narody przeważnie jedzą i piją?

Najwięcej ziemniaków spożywają Irlandczycy, gdyż na każdego mieszkańca Irlandyi wypada dziennie 4 funty ziemniaków. Drugie z kolei miejsca zajmują Niemcy. Dalej idzie Holandya, Szwecya, Norwegia, Francya, Austrya, ostatnie zaś miejsce zajmują Włochy.

Francya zajmuje pierwsze miejsce wśród ludów Europy pod względem spożywania chleba. Każdy Francuz spożywa chleba 467 funtów rocznie, Anglik 250, Amerykanin ze Stanów Zjednoczonych 240, Austryak 230, Niemiec 180, Rosyanin 93, Japończyk 23 f.

Jeżeli miarą dobrobytu narodu może być ilość spożywanego corocznie mięsa, to Stany Zjednoczone Ameryki północnej są krajem najbogatszym na kuli ziemskiej, tam bowiem każdy mieszkaniec pochłania 147 funtów mięsa rocznie. Anglik zjada średnio mięsa 100 funtów rocznie, Norwegczyk 80, Francuz 67, Niemiec 68, Szwed i Szwajcar po 62, Belgijczyk 61, Austryak 60, Rosyanin, Portugalczyk i Holender po 50. Włoch zaledwie 24 funty rocznie. Błędnem jest mniemanie, jakoby Amerykanie spożywali najwięcej cukru ze wszystkich narodów świata. Najwięcej spożywają go Anglicy, bo 80 funtów rocznie na głowę, za nimi idą dopiero Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych z 72, Francuzi z 25, Niemcy 18, Austryacy z 15. Norwegczycy z 12, wreszcie Hiszpanie z 7 funtami.

Chrobry.

Opowiadanie historyczne z XI wieku.

I.

Cesarz Otton.

Śliczny, choć mroźny, był jeden z poranków lutowych, tysiącznego roku od Narodzenia Chrystusa. Ziemia pokryta była kobiercem śniegu, który zmarznięty błyszczał pod słońce milionami złocistych iskierek. Na niebie bladobłękitnem nie było ani jednej chmurki, tylko słońce jasno i bez przeszkody oświecało dużą płaszczyznę, białą od śniegu, ograniczoną wieńcem ciemnych borów. W oddali, do jednej ze ścian lasu przytykało miasto, którego dachy pokryte śniegiem, oślepiający blask rzucały. Wysoka, murowana z kamienia wieża, strzelająca ponad te dachy, zdawała się panować nad całą okolicą. Miasto, a raczej gród, zwany Głogowem, i sławny w tej dobie z częstego w nim pobytu króla Bolesława, otoczony był dokoła wałem z ziemi, szklącym się teraz od swej śnieżnej i lodowej powłoki, i częstokołem. Na bramie umieszczonej w drugiej, niżkiej, murowanej baszcie, powiewała na wysokiej tyce wielka czerwona chorągiew z orłem takim, jakiego według podania znalazł niegdyś pod Gnieznem prapradziad Bolesławowy, król Lech.

Na wałach Głogowa czerniały ruchliwe, czarne masy ludu, przypatrujące się ciekawemu widowisku, jakie się rozgrywało na owej dużej, śnieżnej płaszczyźnie, otoczonej dokoła lasami. Stały tu bowiem długie, nieprzejrzane prawie szeregi wszelakiego zbrojnego wojska, pieszego i konnego, nad któremi wiatr miotał licznemi chorągwiami, przeważnie czerwonej barwy. Najprzód tedy, na samym czele tych wojsk, twarzą ku zachodowi zwróceni, obok drogi, która się ciągnęła przez pola i kierowała ku bramie Głogowa, stało na koniach, przeważnie karej maści, tysiąc trzystu rycerzy w łuskowej srebrzystej zbroi, w hełmach żelaznych na głowach, okrytych na barkach wilczemi skórami. Stali w równym szeregu błyszcząc pod słońce srebrzystemi swemi łuskami, a konie pod nimi niecierpliwie parskały i grzebały nogami w twardym śniegu. Nad nimi powiewała duża chorągiew czerwona z takimże orłem, jaki bielał na baszcie głogowskiej. Byli to rycerze, których dostarczył główny gród polski Poznań. Obok nich stały pieszo cztery tysiące tarczowników, także przez Poznań wysłanych. Oparli oni o ziemię wielkie tarcze z orłami, wymalowanymi na nich, a z poza bark, z poza kożuchów, jakiemi byli okryci, sterczały długie łuki i włócznie, w ostrzach których słońce zimowe zapalało oślepiające blaski.

Z drugiej strony gościńca w złocistych łuskowatych zbrojach, w hełmach, u których chwiały się różnobarwne pawie ogony, stało 1500 rycerstwa, dostarczonego przez drugi sławny i stary gród, Gniezno. Rozwijała się nad nimi także sama, jak nad Poznańczykami, czerwona z orłem chorągiew. Z boku czerniały długie piesze, w baranie kożuchy przybrane szeregi aż pięciu tysięcy gnieźnieńskich tarczowników. Chłopy wszystko rosłe, w wściekliczach na głowach okrytych bujnym, kołtunowatym włosem, o twarzach bronzowych od słońca i wiatru, z brodami i wąsiskami jak len białemi i rękami aż do ramion po większej części nagiemi. Oprócz tarcz ogromnych, skórą obitych, uzbrojeni oni byli w topory, bez wyjątku prawie kamienne, maczugi nabijane krzemieniami, nadto we włócznie i łuki. Wyglądali dziko i strasznie; kmiecie oderwani od pługa, spędzeni z puszcz nieprzebytych i niezbrodzonych z nad Noteci, Gopła i Goślańskiego jeziora, z lasów Kazimierzowskich i Kaliskich. W ich oczach, dziko patrzących przed siebie, widać było ponure, zaciekłe męstwo, jakiem po wsze wieki słynęły te strony wielkopolskie.

Za Gnieźnieńczykami parskało i rwało się niespokojnie 800 koni rycerzy, w zbrojach łuskowych, czarno malowanych, z grodu śląskiego Władysławowa. Okryci byli rysiemi futrami i z czarną chorągwią, która rozwijała się nad ich głowami i na której wyszyte było złocistemi nićmi jakieś potworne skrzydlate zwierzę, wyglądali ponuro i żałobnie. U boków sterczały im długie niemieckie miecze, tu i owdzie na plecach wielkie łuki, u siodeł wisiały maczugi, młoty żelazne lub topory bronzowe. Do nich przytknęło dwa tysiące władysławowskich tarczowników, chłopy małe, kuse, ale barczyści i grubi jak pnie. Zbiegli się oni tu z gór śląskich, gdzie od dawien dawna trudnili się dobywaniem i topieniem rudy żelaznej. Mieli też tarcze żelazne, takież hełmy i wielkie skórzane fartuchy na piersiach. Uzbrojeni byli w młoty żelazne, takież topory lub maczugi, w łuki i włócznie. Twarze mieli wygolone, surowe, czarne od dymu. W ich nagich, grubych ramionach, gdy je podnosili, żyły naprężały się jak postronki.

Na samym końcu tego świetnego i licznego wojska, po obu stronach gościńca, tyłem do Głogowa, stało trzystu rycerzy w łuskowych, błyszczących zbrojach dostarczonych przez gród śląski, z nad czeskiej granicy, Giecz. Ci czeskim obyczajem byli najświetniej ubrani. Mieli więc na głowach hełmy błyszczące jak srebro, z których wznosiły się wysokie pióra, różnobarwnymi paciorkami nadziewane, lub też wilcze i niedźwiedzie łby; na barkach pozawieszali modre i karmazynowe płaszcze, kuse, podbite futrami, u boku długie niemieckie miecze i włócznie z proporcami z gorącej żółtej materyi. U nóg, u butów czerwonych świeciły im obyczajem niemieckim wielkie ostrogi, które, gdy ten i ów zszedł z konia dla rozegrania się, dzwoniły głośno. Brody mieli przystrzyżone, na wzór czeski i wyglądali na wspaniałych rycerzy wobec prostoty polskiego wojska. Na chorągwi gorąco-żółtej wymalowany był łeb byczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Herbaty Anglik używa 5 funtów na głowę rocznie, gdy Rosyanin zadawalnia się połową funta tego ziela. Za to kawy spożywa Anglik względnie nie wiele, bo przeszło pół funta rocznie, Belgijczyk 4 kilogramy, Amerykanie ze Stanów Zjednoczonych 4 kil. 340 kgr., Szwajcar 3 kil., Niemiec 2, Francuz 1 i pół kgr., Włoch 484 gramy, Hiszpan 252, Rosyanin 84 gr. Najwięcej kawy spożywa Holender, bo 9 klgr. i 860 gramów na głowę rocznie.

Wszystkie mniej więcej ludy europejskie podzielić można na dwa oddziały: pijące piwo: i pijące wino. Każdy Anglik wypija rocznie 135 litrów piwa. Niemiec 121, Duńczyk 108, Szwajcar 63, Holender 36, Szwed i Norwegczyk 41, Francuz 27, Włoch 4 litry. Grecy i Hiszpanie okazują jawny wstręt do napoju Gambrynusa. Jak twierdzą rzeczy świadomi w Hiszpanii wychodzi tyle tylko piwa, ile go wypiją... cykliści angielscy. Za to pod względem spożywania wina Hiszpanie stoją na pierwszem miejscu; jak wykazuje statystyka, każdy Hiszpan rocznie wypija 157 litrów wina.

To prawda, że na południe od Pirenejów, w miesiącach suszy woda kosztuje więcej niż wino, a więc prosta oszczędność nakazuje i pozwala pić wino czyste. W okolicach Alikante przewodnicy pokazują podróżnym domy, zbudowane w latach suszy, a więc niesłychanej drożyzny wody. Otóż przedsiębiorcy budowlani do budowy tych domów używali wapna rozrobionego winem. Na punkcie wina Francuz ustępuje Hiszpanowi, bo wypija 141 litrów rocznie, Włoch 108, Austryak 13, Niemiec 4, Rosyanin 3 litry wina. Ostatnie miejsce zajmuje Anglia z dwoma litrami wina na głowę rocznie. Każdy Amerykanin wypija zaledwie 67 litrów piwa i 1 litr wina rocznie, każdy zaś mieszkaniec Kanady 18 litrów piwa i pół litra wina. Czyżby te ostatnie cyfry wskazywały, że woda, czysta woda źródlana jest napojem ludów najbardziej ucywilizowanych i napojem przyszłości.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Pelplin. Do księży, którzy 12 lipca r. 1874 zostali w Pelplinie wyświęconymi na kapłanów i tego roku wspólnie na jednem miejscu obchodzić zamyślają 25-letnią rocznicę kapłaństwa, należy też ks. Robert Górek, który przez kulturkampf zmuszony za granicą szukać pracy w duszpasterstwie, pozostał tam i w Bawaryi jest proboszczem.

Bartąg na Warmii. W poniedziałek odbyła się tu piękna i rzadka uroczystość. Nowowyświęcony ks. Jakób Majska z Tomaszkowa odprawił w tutejszym kościele pierwszą Mszę św.

Swiecie. Ubytek głosów polskich przy ostatnich wyborach do sejmu niemieckiego w stósunku do głosów niemieckich podnoszą gazety niemieckie jako dowód wzrostu niemczyzny na wschodnich kresach i tryumfują z tego powodu. Przedwczesny to tryumf. Ubytek polskich głosów albo raczej wzrost głosów niemieckich tłomaczy się niestósowną dla polskich robotników porą wyborów, boć tysiące w połowie czerwca znajdowały się w innych prowincyach i w powiatach, z których pochodzą i przez zimę mieszkają, głosów swoich nie oddali. Tak np. w powiecie świeckim padło o 521 polskich, a 551 niemieckich głosów więcej roku 1898 niż r. 1893, bo kilka tysięcy mieszkańców prawie wyłącznie polskich przebywało w Pomeranii, Meklenburgii i Saksonii.

W całych Zachodnich Prusach wynosił przyrost głosów polskich 8997, a niemieckich 13.315, a to, jak podnieśliśmy, tłomaczy się nieobecnością licznych polskich robotników, przebywających w miesiącu czerwcu w dalekiej obczyźnie na robocie.

Olsztyn. Ks. kapelan Szczepan Schulz z Królewca mianowany kuratusem tamtejszych Siòstr Elżbietanek, ks. kapelan Aloizy Schulz z Wartemborka trzecim kapelanem w Królewcu, ks. kapelan Hoppe z Szenwizy, drugim kapelanem w Wartemborku a ks. kapelan Bernard Stankewitz z Kiwit trzecim kapelanem w Reszlu. Przeniesieni są: ks. Osiński z Gietrzwałdu do Opaleńca, dokąd do tego czasu dojeżdżał proboszcz z Wielbarka, ks. Gems z Dywit do Lamkowa a ks. Boenki z Plauten do Melzaka.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Miasto Poznań zaciągnęło 6 milionów i 100.000 marek nowej pożyczki.

Poznań. Zagadkowa śmierć. W poniedziałek nie widziano garncarza Franciszka Rostkowskiego, liczącego 32 lata, zamieszkałego na Chwaliszewie pod nr. 59. Wieczorem odwiedziła go siostra, ponieważ jednak zastała drzwi zamknięte, kazała je przemocą otworzyć. Wszedłszy do izby, ujrzała brata leżącego bez życia na podłodze. We wtorek wieczorem przybył brat zmarłego, że zaś trupa odwieziono już do trupiarni, pozostał sam w mieszkaniu. Przybyła nieco później jego żona, zastała męża również trupem. Ponieważ nie zdołano stwierdzić przyczyny zagadkowej śmierci, na rozkaz policyi oba ciała poddane zostaną sekcyi lekarskiej.

Wągrówiec. W jeziorze durowskiem utonął 9 letni syn wdowy Berlik. Chciał na cienkiw lodzie schwycić wodną kurkę i zarwał się na nim. Matka przybiegłszy zaraz, gdy ją zawołano, wskoczyła w jezioro za synem, by go ratować, ale sama tonęła i rybacy Dykowski i Małkowski, mieszkający w pobliżu tylko ją zdołali uratować — chłopiec utonął.

W Racocie pod Kościanem zaswędziła się na śmierć 23-letnia służąca dominialna Franciszka Karolczak. W piecu zatkała rurę płatem, aby ciepło w izbie dłużej utrzymać.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Swiętochłowice. Ogień powstał we wtorek wieczorem w stodole gospodarza Grychłowskiego, który szczęściem zdołano zgasić, nim jeszcze straż pożarna przybyła. Spaliła się tylko większa ilość słomy. Przypuszczają rozmyślne podłożenie ognia.

Wirek. Na kopalni „Gottessegen" spadł we wtorek po południu 18 letni czyściciel maszyn Paweł Choroba z Nowejwsi tak nieszczęśliwie z drabiny, iż głową uderzył o poręcz żelazną; biedny człowiek zmarł w drodze do lazaretu.

Katowice Kopalni „Ferdynand" zezwolono zatrudniać 50 robotników galicyjskich. 10 z nich wypowiedziało przed niejakim czasem służbę według przepisów; w środę odstawiono ich przymusowo do granicy.

Bytom. Hajera Flemminga zasypały węgle w kopalni „Hohenzollern". W skutek odniesionych przytem ran umarł w dwie godziny po wypadku. — Na polach bytomskich widziano tych dni już młode zajączki. Dowód to nadzwyczaj łagodnej zimy.

Wiadomości ze świata.

Berlin Parlament przyjął wniosek stronnictwa centrum o zniesienie ustawy przeciw Jezuitom. Dalej przyjęto wniosek posła Bachema, dotyczący zmiany taryfy cłowej na korzyść niemieckiego przemysłu jedwabniczego. Poseł Rickert domagał się znowu zmiany ustawy wyborczej. Wniosek ten przyjęto w pierwszem i drugiem czytaniu przeciw głosom konserwatywnym.

Kolonia. „Koelnische Volksztg." zajmuje się orzeczeniem nadburmistrza miasta Poznania Wittinga, że zainicyowana obecnie polityka „kulturnego" rozwoju wschodnich dzielnic jest osobistem dziełem cesarza i takie od siebie trafne robi uwagi:

„Skoro teraz nagle sam cesarz ukazał się na widowni jako inicyator i główna sprężyna nowej polityki na wschodzie, przeto wyrażamy życzenie, żeby ta polityka była pod każdym względem polityką pokoju, pojednania i tyle koniecznego ekonomicznego podniesienia wschodu, i żeby podrzędnym duchom, które łowią w mętnej wodzie dla swoich czysto osobistych interesów, nie udało się wyzyskać polityki cesarza do celów, sprzeciwiających się zasadom monarchicznym."

Rzym. Korespondent pisma „Corriere della Sera" rozmawiał z ministrem marynarki francuskiej Lacroix. Lacroix oświadczył, że uważa flotę angielską za nieszczególną, oddawał za to wielkie pochwały flocie włoskiej. Minister mówił o możliwości francusko-włoskiego przymierza przeciw Anglii. „My wiemy — są słowa ministra — że musimy stoczyć z Anglią walkę na śmierć i życie i przygotowujemy się do niej. Francya nie będzie jednak tak jak Hiszpania prowadziła wojny teatralnej."

Chiny. Z Hang-Czau donoszą, że wyleciał tam w powietrze magazyn prochu, przyczem zginąć miało 2 do 3 tysięcy osób. W pobliżu magazynu znajdował się obóz, w którym było 1500 żołnierzy z jenerałem na czele. Z całego obozu ani jedna osoba nie została uratowana. W okręgu trzykilometrowym wszystkie domy się zapadły, przyczem zginęło mnóstwo osób.

Z różnych stron.

Essen. W uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej został uroczyście wprowadzony ks. dr. Fink jako rektor.

Freisenbruch. W szybie „Heinzmann" spadł górnik Raffen z wysokości 12 metrów i zabił się na miejscu.

Gelsenkirchen. Dworzec tutejszy zostanie powiększony, na co w pruskim etacie kolejowym wyznaczono milion marek. Ogólne koszta obliczają na 4,440,000 marek.

Krefeld. Na dworcu tutejszym został przejechany robotnik A. Kahlen.

Neviges. O. Mareli został mianowany gwardyanem w Wiedenbrück.

Paderborn. W szpitalu Braci Miłosiernych umarł Franciszkanin O. L. Mues. Niech odpoczywa w pokoju!

Kraków. † Z Krakowa donoszą, że umarł znakomity malarz koni, bitew i polowań Juliusz Kossak. N. o. w p.!

Petersburg. Bez kapłana. Pismo „Ruskij Turkiestan" podaje wzruszające szczegóły o pobożności jednego z Polaków-żołnierzy, należącego do pułku artyleryi, stojącego załogą w Porcie Aleksandrowskim, w kraju Zakaspijskim. Pewien oficer, przechodząc w nocy przez dziedziniec koszar, zauważył światło w izbie do mycia. Wszedł więc tam i zobaczył świecę na podłodze, a obok młodego żołnierza na klęczkach, pochylającego czoło do ziemi. Gdy żołnierz dokończył modlitwę, oficer powiedział mu, żeby na modlitwę wybrał inny czas, bo w nocy powinien spać. Żołnierz oddalił się w milczeniu. Zaciekawiony oficer zaczął dowiadywać się o trybie jego życia. Okazało się, że ten żołnierz-Polak co noc modli się przez długi czas, a sypia na gołych deskach zrzucając siennik z łóżka. Oficerowi zrazu zdawało się, że żołnierz ma pomięszanie zmysłów, lecz on objaśnił oficera, że ma na sumieniu jakiś grzech, ale dla braku spowiednika nie może odbyć sakramentu pokuty i dla tego postanowił odkupić grzech modlitwą i udręczeniem ciała. Biedni rekruci polscy bez kapłana!

Pożyteczne wiadomości.

List rekomendowany (Eingeschrieben.) Kto zniewolony okolicznościami oddać na pocztę list rekomendowany, gdy biura pocztowe zamknięte, niechaj napisze na nim: „Einschreiben", zaopatrzony należycie w znaczki pocztowe — za zwykły list 30 fen. — i wrzuci w skrzynkę pocztową. Gdy na kopercie wypisze nazwisko i oznaczy mieszkanie, to na żądanie potem z urzędu pocztowego może uzyskać kwit pocztowy. Poczta jednakowoż dopiero wtedy odpowiada za list, jeżeli urzędnik przy rozdzielaniu listów w biurze go spotrzegł i dał do zapisu tam, gdzie takie listy przyjmują i w księgę pocztową wpisują. Jeśli list taki przy rozdzielaniu zaginie, lub urzędnik rozdzielający go przeoczy i nie da zapisać, to urząd pocztowy zań nie bierze odpowiedzialności. Ostatni ten przypadek rzadko się zdarza i prawie na pewno liczyć można, że list ów jako rekomendowany dojdzie rąk adresata.

Tow. św. Barbary w Herten.

W środę 8 lutego o godz. 8 odbędzie się pogrzeb członka naszego

śp. Józefa Niestroja

i to z domu chorych. Członkowie winni się stawić o godz. pół do 8 u p. Brechtmanna. O liczny udział prosi

W. Agaciak, prezes.

Towarzystwo św. Jerzego w Alstaden

odegra w niedzielę dnia 12 lutego na sali p. de Poel **teatr** pod tyt.: „Wycuźnik“. Po południu o 3½ będzie polskie nabożeństwo. Po nabożeństwie zaraz otwarcie kasy. Członkowie towarzystw płacą wstępnego 30 fen., niecłonkowie 50 fen., niewiasty mają wstęp wolny. Prosimy sąsiednie towarzystwa, a osobliwie z bliskości, aby nas raczyły zaszczycić swoją obecnością. Zabawa odbędzie się bez chorągwi. Prosimy szan. Towarzystwa, aby raczyły wybaczyć, że tak późno we „Wiarusie Polskim“ ich zapraszamy, gdyż zaszło z mej strony nieporozumienie. Prosimy o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie i w zabawie.

W imieniu Towarzystwa św. Jerzego
Fr. Radecki, prezes.

Baczność Sokoły!

Walne zebranie „Sokołów“ odbędzie się w niedzielę dnia 12 lutego o godz. 2 po południu. Uprasza się o liczne zebranie się, gdyż będzie obór nowego zarządu. — Zarząd winien się godzinę prędzej stawić, aby uregulować kasę. Domiński, przew.

W dniu ślubu

(dnia 7 lutego) zasyła jak najserdeczniejsze życzenia
szan. członkowi
p. Józefowi Góreckiemu
i jego narzeczonej
p. Stanisławie Dopierała,
oraz szanownemu członkowi
panu Łukaszowi Kulczyńskiemu
i jego narzeczonej
pannie Marcie Szmyt

Koło śpiewu „Lutnia“ w Gelsenkirchen.

Towarzystwo św. Czesława w Bulmke
składa **w dniu ślubu** (7 b. m.) szanownemu członkowi
Michałowi Szaładzie
i jego dozgonnej towarzyszce życia
p. Maryannie Płocikowskiej
najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., a po śmierci królestwa niebieskiego. Tego im życzy całe Tow. św Czesława i po trzykroć wykrzykuje: młoda para niech żyje, aż cała ulica Wanner Str. zadrży!

Stanisław Kuraszyk, przew.

Szanownym członkom Towarzystwa św. Wacława w Linden nad Ruhrą Panu
Franciszkowi Chałupce
i jego dozgonnej towarzyszce życia
p. Elżbiecie Ratajczak
oraz szan. członkowi
Kazimierzowi Teplikowi
i jego dozgonnej towarzyszce życia
p. Juliannie Gajewskiej
składamy **w dniu ślubu** (7 bm.) serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św. Młoda para niech żyje! Tego życzą członkowie Tow. św. Wacława w Linden.

Zarząd.

Naszemu kochanemu Ojcu
Tomaszowi Walczakowi
i kochanej Matce
Małgorzacie Walezak
w dniu srebrnego wesela (dnia 8 lutego) składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św, tu na ziemi fortuny, a w niebie złotej korony. Tego wam jeden z członków życzy Tow. św. Wojciecha w Schonnebeck. Nasz kochany Ojciec z Matką i całą familią niech żyje, aż echo z Schonnebeck do Mokronosa się odbije!

J. W.

Doniesienie!

Szanownym moim odbiorcom donoszę uprzejmie, iż z dniem 1 lutego
przeprowadziłem się
z domu przy ul. Bahnhofstr. 15, do domu przy ul. **Vereinstr. 19,** obok restauracyi p. Bielemeiera. — Dziękując za dotychczasowe, proszę i nadal o poparcie.

Z wysokim szacunkiem
A. Wojczyński, mistrz krawiecki,
Gelsenkirchen, Vereinsstr. 19.

Chłopca, mającego chęć wyuczenia się dobrze krawiectwa, przyjmę zaraz w naukę, lub później.

Szanownemu Panu
Janowi Marciszewskiemu
gorliwemu człon. Tow. św Stanisława w Herne
oraz jego narzeczonej
pannie Jadwidze Ryl
w Herne
w dniu ich ślubu
życzymy zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. Młoda para niech żyje! niech żyje! niech żyje!

Towarzystwo św. Stanisława w Herne.
Zarząd.

Ogłoszenie.

Reklamacye o odstawkę albo o uwolnienie od służby wojskowej, jako też wnioski rezerwistów, rezerwistów uzupełniających i „landwerzystów“ o zwolnienie w razie wojny będą przyjmowane:
dla gminy Hamme 7 i 9 lutego,
die gminy Harpen 10 lutego,
dla gminy Hofstede 13 i 14 lutego,
dla gminy Hordel 16 lutego,
dla gminy Riemke 17 lutego,
i to w domu wojtowskim w Bochum, przy ul. Brückstr. 33, izba 2. w czasie godzin biurowych.

Sepultury, książki robocze odnośnie wykazy zarobku ojca i rodzeństwa, kwity podatkowe, dowody długów, lekarskie świadectwa i t. d. należy równocześnie przedłożyć.

Bochum, w styczniu 1899.
Höltje, wójt.

Kalendarze
na rok 1899:

„Kopernik.“
Cena 30 fen., z przes. 40 fen.

„Maryański.“
Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

„Święta Rodzina.“
Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Stęple
wszelkiego rodzaju
dla towarzystw
i osób prywatnych,
poprawnie po polsku wykonane
poleca i dostarcza
w najkrótszym czasie
Księgarnia „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dobra pościel.
Rzeczywiście tanio!!!

Dobre posłanie — 1 łóżko żelazne, 1 siennik, 1 pierzyna wierzchn., 1 poduszka z pierza — **10,75 m.**

Dobre posłanie — 1 łóżko drewniane, 1 materac, 1 poduszka, 1 pierzyna spodnia, 1 wielka pierzyna wierzchnia — **26,50 m.**

Dobre posłanie — 1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, 1 materac, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki — **43 m.**

Dobre posłanie — 1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki — **66 m.**

Dobre posłanie — 1 łóżko drewniane z wysokiem podniebieniem, wysadzanem muszlami, 1 materac na sprężynach, 1 poduszka skośna, 1 wielka pierzyna wierzchnia, 1 wielka pierzyna spodnia, 2 wielkie poduszki — **90 m.**

Każdą część można także osobno kupić.

Nasypuje się w obecności kupującego.

Bracia Alsberg
Wattenscheid.

Kto jeszcze nie zrobił próby,
niech nie zaniedba kupić na próbę
kawy zwanej „Vulkan“ („Vulkan-Kaffee“).

Mieszanki tej ściśle naturalnie palonej kawy ziarnistej mają najwięcej aromatu, są najsilniejsze i najtańsze.
Czysto smakujące kawy od 70 fen. pocz.
aż do najlepszych od 1,80 za funt pocz.
Czysto smakująca kawa połupana od 42 fen.
Odpadki kawy po 50 i 60 fen. zą funt.
Każda oszczędna gospodyni niech zrobi próbę.

Specyalny skład kawy Józef Hecking.

Miejsca sprzedaży:
w **Bochum** przy ulicy Friedrichstr. 1 i Königstr. 26; w **Herne**, Kirchplatz nr. 1 (naprzeciw kościoła ewangielickiego); w **Witten** przy ul. Bahnhofstr. 32; w **Gelsenkirchen** przy ulicy Bahnhofstr. nr. 32 i Bochumer Strasse nr. 20; w **Steele** przy ulicy Berliner Stasse nr. 14.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.